Nr. 54. We Lwowie — Niedziela dnia 23. lutego 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Program rozwoju miasta Lwowa.

Lwów d. 22 lutego.

Stoimy w przededniu wyboru nowej Rady miejskiej, gdyż już w najbliższą środę odbyć się ma głosowanie.

Gazeta Narodowa podała przed kilku dniami charakterystykę teraźniejszego ruchu przedwyborczego — z gruntu odmiennego od zwyczajem uświęconej dawnej metody urządzania akcyi przedwyborczej, że mianowicie w miejsce agitacyi głośnej, która w ostatnich czasach zmieniła się o tyle w płytką, o ile stawała się krzykliwą, wszystkie stronnictwa, istniejące w mieście naszem, zgodziły się milczkiem na to, iż każde z nich po swojemu, gorliwie ale cicho, bez hałasu niepotrzebnego, urządza sobie, jak umie, agitacyę za swoimi kandydatami. Tym sposobem akcya przedwyborcza stała się cichą — ale tem głębszą, tem bardziej intenzywniejszą!

Naturalnie, iż w tych warunkach w drodze ustępstw wzajemnych i kompromisów, zawieranych pomiędzy rozmaitemi stronnictwami, wejdzie w skład przyszłej Rady miejskiej odpowiedni zastęp „powag“, które w każdem ciele reprezentacyjnem stanowią — nie balast, jak sądzą niektórzy, ale zbawienną i konieczną przeciwwagę wobec zbyt gorączkowych zapędów reformatorskich. Z drugiej jednak strony należy spodziewać się, iż każde stronnictwo będzie się starało wprowadzić do Rady miejskiej także i ludzi inicyatywy — zdolnych, przedsiębiorczych i śmiałych w działaniu, jacy wszędzie i zawsze torują nowe drogi.

Każde stronnictwo powinno mieć w tem swoją ambicyę szlachetną, iżby choć jednego lub kilku takich ludzi wprowadziło do przyszłej Rady miejskiej. Wprawdzie oni, gdyby ich było za wielu, może zanadto szybko rwaliby się ze wszystkiem naprzód — można jednak być o to spokojnym, żadne bowiem ze stronnictw nie zaniedba pamiętać i o [illegible]. Ci więc, którzy trzymają rękę na najważniejszych sprężynach akcyi przedwyborczej, powinni starać się utrzymać racyonalny stosunek pomiędzy [illegible] w Radzie miejskiej uznanych już i wypróbowanych sił starszych, a zastępem sił nowych, niezbędnie potrzebnych do ożywienia i odmłodzenia składu reprezentacyi miejskiej.

Jak przy każdej akcyi przedwyborczej, tak i przy teraźniejszej rokowaniach zakulisowych o skład przyszłej Rady miejskiej, idee przewodnie dążeń każdego stronnictwa wyrażają się najdobitniej w nazwiskach proponowanych kandydatów. Gdy wiem, czyje nazwisko kto w listę kandydatów wpisuje, wiem już, czego po niego można się spodziewać, do czego on zmierza, i jakiemi środkami będzie on brał się do działania. To prawda. Lecz gdyby żadna akcya przedwyborcza ograniczyła się li do walki o gołe nazwiska kandydatów, także nie byłoby to ani dobrze, ani godnem stolicy kraju. Miasto, które w kraju — ba, w narodzie całym, ma tak wielkie znaczenie jak Lwów, nie może swoich spraw traktować wyłącznie z punktu widzenia lokalnego. Na to, co i jak robi Lwów, patrzy cały kraj, cały naród. Z tego też wynika, iż w akcyi przedwyborczej nie wypada u nas brać rzecz wyłącznie tylko z tej strony, czy mają wejść do Rady pan Michał i pan Andrzej, pan Mojżesz lub pan Abraham — ilu z partyi czarnych, ilu czerwonych, ilu niebieskich lub białych, lecz potrzeba jasno i wyraźnie powiedzieć także przedmiotowo, co chce się przeprowadzić, do jakich celów praktycznych każde stronnictwo zmierza, proponując tych i owych kandydatów.

Krótko mówiąc — oprócz programu, wyrażającego się w liście kandydatów, potrzeba dla usprawiedliwionych wymagań opinii publicznej podać także program przedmiotowy prac przyszłej Rady miejskiej — poniekąd jako illustracyę i uzasadnienie każdej listy kandydatów.

Naśladowania godny przykład w tym kierunku dał pierwszy komitet wykonawczy wyborców katolickich, który pierwszy — i o ile nam wiadomo, jedyny dotąd, wystąpił publicznie za sformułowanym programem działania przyszłej Rady miejskiej. Lecz i w innych kołach wyborców luźnie poruszano różnorodne życzenia adresowane do przyszłej Rady miejskiej.

Sądzę, że zainteresuje to koła światłych czytelników *Gazety Narodowej*, interesujących się życzliwie sprawami miasta Lwowa, gdy sprobuję z tej mieszaniny rozmaitych postulatów podać w związłem streszczeniu najważniejsze punkta programowe — te mianowicie, na które godzą się mniej więcej wszystkie stronnictwa, które zatem w najogólniejszych zarysach podają rzeczywisty plan działalności przyszłej Rady miejskiej.

Nie chcę ja podawać spisu nie przetrawionych jeszcze pomysłów, lecz notuję tylko te usiłowania, które mają już za sobą powagę uznanej aktualności, które znajdują się już na porządku dziennym, jako sprawy po wszechstronnem zbadaniu i rozważeniu przez miarodawcze czynniki za[illegible].

Przyszła Rada miejska we Lwowie będzie w tem położeniu korzystnem, iż oprócz środków, objętych zwyczajnemi budżetami, będzie miała jeszcze do rozporządzenia około sześć milionów złotych z pożyczki 10-milionowej na inwestycye. Za taką sumę można coś zrobić. Wprawdzie program inwestycyjny owej pożyczki jest już określony od dawna, więc trud wymyślenia czegoś nowego na ten temat jest już dziś zupełnie zbyteczny. Lecz po tych rzeczywistych wydatnym, wiele na tem zależy, jak przyszła Rada miejska będzie brała się do dzieła ra..., czy ociężale, śmiało, czy według woli ludzi wpływowych, chociaż ograniczonych, lub co jeszcze niebezpieczniejsze, kierujących się wyłącznie prywatą, lub koteryjnemi uprzedzeniami?

W rozprawach rozmaitych kół, zajmujących się programami rozwoju Lwowa w najbliższej przyszłości rozstrząsane bywają przedewszystkiem te postulata, od których spełnienia zależy poprawa codziennych warunków pobytu we Lwowie dla jego mieszkańców, stałych jak i przemijających — ażeby pobyt we Lwowie uczynić o ile możności zdrowym, wygodnym i powabnym.

Tu więc jest mowa o wodociągach, o kanalizacyi, brukach, o dążeniu do taniości i komfortu w urządzeniu mieszkań, o rozszerzeniu sieci tramwajów po przedmieściach, o lepszej niż dotąd aprowizacyi Lwowa w żywność i artykuły codziennego utrzymania, tak dla mas ludności mniej zamożnej, jak i dla warstw, przyzwyczajonych do wymagań bardziej wybrednych. W tym dziale programu umieszcza się także projekta targowic nie tak prymitywnie urządzonych, jak niektóre dotychczasowe we Lwowie urządzone, budowy rzeźni centralnej itd.

Są to podstawowe warunki materyalnego podniesienia miasta.

Tuż za niemi idą postulata, zmierzające do upiększenia i podniesienia zewnętrznej świetności miasta. W tym dziale najważniejsze znaczenie mają gmachy publiczne, które każdemu miastu nadają najbardziej w oczy bijącą charakterystykę.

Sprawę budowy tych należy uważać już za rozstrzygniętą. Lecz przyszła Rada miejska będzie miała jeszcze bardzo rozległe do spełnienia zadania w zakresie starań o wzniesienie budowli publicznych odpowiadających wyższym wymaganiom kulturnym. Teraźniejsza Rada powzięła już uchwałę względem przebudowania skarbowego ratusza naszego. Komitet katolickich wyborców słusznie przypomina budowę gmachu dla miejskiego muzeum przemysłowego. Gdyby rząd kupił na pomieszczenie jednego z gimnazyów, lub na akademię handlową budynek, dla szkoły przemysłowej na placu *Castrum* wzniesiony, a celowi temu nieodpowiedni, to dla muzeum przemysłowego w połączeniu ze szkołą przemysłową wypadłoby wznieść już gmach monumentalny, poważniejszych rozmiarów. Miasto powinnoby także poprzeć nie małodusznie usiłowania Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i Tow. muzycznego, ażeby mogły — najlepiej wspólnie, wznieść godny przybytek dla sztuk pięknych, także i zewnętrznemi formami odpowiadający artystycznym wymaganiom dobrego smaku.

Mało bardzo zdziałano u nas dotychczas w kierunku starań o h o j n i e j s z e n i ż d o t ą d i n w e s t y c y e p a ń s t w a w b u d o w l e w s t o l i c y n a s z e g o k r a j u. Któż bardziej jest powołanym do przodowania w tych zabiegach jak właśnie reprezentacya miasta? Czyż nie uznano już oddawna konieczności rozszerzenia gmachu uniwersytetu, budowy trzeciego gmachu dla szkoły politechnicznej — dla stacyi mechaniczno doświadczalnej i instytutu elektrotechnicznego, a wreszcie przyzwoitego pomieszczenia dla jeneralnej komendy i innych biur wojskowych, porozrzucanych teraz po w komornem?

Na porządku dziennym stoi teraz budowa kolei obwodowej — przez Nowy Świat, Kastelówkę, przez ogród Jabłonowskich do Winnik, z większemi stacyami koło stawu Pełczyńskich, na Zielonem i na Łyczakowie, przy połączeniu z koleją elektryczną. Lecz sprawa ta wymaga poparcia bardzo sprężystego i zręcznego, ażeby budowa wykonaną została rzeczywiście, nie zaś, ażeby mówiono o niej tylko „w zasadzie...“ Państwo powinno tu dopomódz miastu wydatniej.

Rozległe pole stoi otworem przed nową Radą w kierunku starań o ożywienie we Lwowie ruchu przemysłowego i handlowego. W tym zakresie istotnie także bardzo mało u nas dotychczas zdziałano. A jednak i tu prywatna inicyatywa powinna wspierać świadoma celów, wyższemi poglądami kierowana protekcya miasta.

Nadewszystko zaś powinno być staraniem nowej reprezentacyi miejskiej przez pociągnięcie stanowczo określonej granicy pomiędzy władzą uchwalającą i nadzorczą Rady miejskiej, a władzą wykonawczą magistratu, działanie organów gminy uczynić bardziej ścisłem i mniej ociężałem.

O to w pobieżnym zarysie program prac około dalszego rozwoju naszego miasta, na najbliższą kadencyę Rady miejskiej — *w punktach neutralnych, na które mogą pisać się wszystkie stronnictwa.*

Jeżeli zaś to chciałby się puścić z różnorodnych stronnictw, w badanie i rozstrząsanie ich specyalnych życzeń — zaprawdę, dużo na to potrzebaby mieć czasu wolnego! Co do mnie, uważam tę obfitość programów i komitetów agitacyjnych, jaka obecnie pojawia się, za dowód silnie pulsującego życia publicznego w naszem mieście, za objaw dodatni. Pod jakimkolwiek też stoi sztandarem, niechaj tylko działa rozumnie i w dobrej wierze, a z tej emulacyi stronnictw przy wyborach z pewnością złoży się całość Rady pożyteczna!

Takie też stanowisko, wierne zasadom wyższym, praktycznie zastosowane do potrzeb chwili, liczące się z rozumną wyrozumiałością z innemi elementami składowemi gminy, bez prowokacyi względem nikogo — zajął komitet wyborców katolickich w swoim programie. Około tego programu powinniśmy też my katolicy skupić się zgodnie — jak inni współobywatele nasi skupiają się około innych programów.

Teatr lwowski.

Lwów d. 22 lutego

Bardzo często około Wielkiejnocy poruszaną bywa sprawa teatru polskiego we Lwowie, a dzieje się to z tego powodu, iż kontrakty dzierżawców teatru z fundacyą skarbkowską zawierane bywały zawsze na okres, kończący się z Wielkąnocą, a i kontrakty dyrekcyi teatru z artystami ekspirowały z Wielkąnocą. Wszystkie też ważniejsze zmiany w teatrze naszym na ten czas zwykle przypadały — a tego roku, być może, Wielkanoc zapisze się żałobnemi słowami w historyi lwowskiego teatru.

Od dwu lat, jak usunęli się z dyrekcyi teatru pp. Mieczysław Schmitt i dr. Henryk Szydłowski, którzy bądź co bądź, mimo licznych krytyk, wywoływanych więcej osobistym antagonizmem aniżeli słusznością, teatr, jak na nasze stosunki, bardzo dobrze prowadzili, — rozpoczął się zwrot ku gorszemu. Co lepsi artyści opuszczali naszą scenę, z nowości dawano tylko te, których wystawienie nie pociągało za sobą większych kosztów, a na operze oszczędzano się tak dalece, iż tego roku zakwestyonowaną została wypłata subwencyj operowych tak ze strony miasta, jak i kraju.

Nie winimy o te niepowodzenia obecnego dyrektora teatru p. Przybylskiego. Niewątpliwie miał on najlepsze chęci, być może, że nawet wielkich rzeczy w kierownictwie sceny dokazałby, gdyby — mógł swobodnie rozporządzać funduszami, na ten cel potrzebnymi. Niestety jednak, scena lwowska miała dotąd tę wielką wadę: iż nie była kopalnią, ale otchłanią złota. Od czasów ś. p. Dobrzańskiego, a skończywszy na pp. Schmicie i Szydłowskim, wszyscy dyrektorowie teatru wychodzili mniej lub więcej zrujnowani w miarę tego, o ile większe lub mniejsze zasoby finansowe wnosili i o ile wcześniej lub później zdołali się z tego przedsiębiorstwa wycofać.

Obecna dyrekcya teatru przyszła z najmniejszemi zasobami pieniężnemi a widząc, iż wszyscy poprzednicy forsowaniem niczego dla siebie nie dokonali, postanowiła spróbować systemu oszczędnościowego. Dla dyrekcyi okazał się on o tyle praktycznym, iż w ciągu ostatnich dwu lat mniej dołożyła, aniżeli poprzedni przedsiębiorcy dokładali w ciągu jednego roku — dla sztuki polskiej okazał się atoli zabójczym, nie ma bowiem u nas dwu zdań w tym kierunku, iż teatr nasz ostatniemi czasy podupadł mocno.

W prasie nie podnoszono tego dotychczas — i owszem teatr za p. Przybylskiego więcej chwalono może ani za pp. Schmitta i Szydłowskiego. Czyniono to z oportunistycznych względów — i słusznie. Nie chciano zrażać do teatru publiczności i tak już zrażonej i bardzo wiele od sceny naszej wymagającej — chciano dopomódz w ten sposób obecnej dyrekcyi, nie widząc wcale nikogo, ktoby zechciał a i mógł podjąć się dalszego prowadzenia rzeczy. I może to zgodne postępowanie całej lwowskiej prasy byłoby się i ostatecznie na co przydało, gdyby nie obojętność dla teatru fundacyi skarbkowskiej, magistratu, no, i wciągnijmy na tę listę i — Wydziału kraj.

Dla fundacyi skarbkowskiej ustał obowiązek nałożony przez testatora użyczania sali na widowiska. Fundacya mająca inne cele na oku — cele dobroczynne — przyszła do przekonania, że najlepiej się im przysłuży, zwiększając swoje dochody. Jednym ze sposobów tego pomnożenia dochodów było wynajęcie całego budynku, w którym się teatr mieści, prywatnym dzierżawcom za cenę około 20.000 zł. Robiąc ową umowę nie pomyślano wcale o tem, co się stanie ze sceną polską, gdzie ona dawać będzie przedstawienia, zanim nowy gmach teatralny, co nie prędzej jak za lat pięć nastąpić może, zostanie wybudowany. Fundacya skarbkowska wydzierżawiając gmach teatralny na 60 lat, mogła niewątpliwie b e z u s z c z e r b k u d l a s w o i c h d o c h o d ó w wytargować, aby przez lat n. p. 5 zobowiązali się owi dzierżawcy do wynajmywania sali i ubikacyj teatralnych za dotychczasowym czynszem 2.000 rocznie, lub za czynszem nieznacznie podwyższonym. Jeśli kurator sam z własnej woli tego nie uczynił, mogli prawdopodobnie na to wpłynąć delegaci Rady miejskiej i Wydziału krajowego w fundacyi zasiadający. Tymczasem jednak nikt do tego obowiązku się nie poczuł — i kontrakt dzierżawny zawarto bez ż a d n y c h zastrzeżeń umożliwiających byt teatrowi na czas, dopokąd nowy budynek teatralny we Lwowie nie stanie.

Dzierżawcy nie widząc potrzeby większej dbałości o scenę polską, aniżeli okazała ją fundacya skarbkowska i delegaci zarówno Rady miejskiej jak Wydziału krajowego — postanowili z obecnego stanu rzeczy skorzystać i wezwali dyrekcyę teatru do ewentualnego zawarcia nowej umowy, obecna bowiem upływa z Wielkanocą. Gdy atoli głośno mówiono, iż jako żądanie postawią cenę zakupna 20.000 zł. t. j. tyle, ile zaledwie sami za dzierżawę całego gmachu płacić mają — obecna dyrekcya uchyliła się od tych pertraktacyj, a dzierżawcy wnieśli przeciw niej sądową awizacyę.

Że obecna dyrekcya teatru tak a nie inaczej postąpiła — rzecz naturalna. Przy teraźniejszym czynszu 2.000 zł., dochody nie pokrywają wydatków, przy czynszu tedy dziesięciokrotnie wyższym, niedobór musiałby być o tyle większym, o ile podwyżka czynszu wynosi tj. o 18.000 zł. rocznie, a choćby dzierżawcy byli zredukowali swe żądanie i do mniejszej kwoty, n. p. 12.000 zł., to zawsze jeszcze niedobór roczny teatru, mający być przez prywatnego przedsiębiorcy pokrytym, zwiększyły się o jakich 10.000 zł. rocznie.

P. Przybylski i Spółka na to zdecydować się nie mogli, — p o s t a n o w i l i t e d y o d W i e l k i e j n o c y u s t ą p i ć i c a ł e m u p e r s o n a l o w i t e a t r a l n e m u w y p o w i e d z i e ć d a l s z e k o n t r a k t y.

Znajdujemy się więc obecnie w takiej sytuacyi, że o d k w i e t n i a L w ó w p r a w d o p o d o b n i e w c a l e t e a t r u m i e ć n i e b ę d z i e. Jeśli zaś znajdzie się ktoś taki, który potrafi się porozumieć i ugodzić z dzierżawcami gmachu teatralnego p. Ziołeckim i Spółką co do wynajęcia sali skarbkowskiej, jedynej w całem mieście jako tako przydatnej do dawania przedstawień teatralnych, to ten obejmie kierownictwo sceny polskiej we Lwowie, aż do czasu wybudowania nowego miejskiego teatru.

Dotychczas narzekano i upatrywano złe w tem, że za mały wpływ na kierownictwo sceny spoczywał w rękach czynników powołanych do tego, obecnie ma być jeszcze gorzej, bo wpływu tego nie będzie zupełnie.

Ale takie złe rozwiązanie kwestyi byłoby jeszcze ostatecznie w obecnej chwili dla Lwowa dobrem. Cóż się jednak stanie, gdy nie znajdzie się taki p. X., który zdoła się porozumieć lub zechce zapłacić za wynajem sali teatralnej tyle, ile p. Ziołecki i Spółka chcieć będą?

Czyż miasto stołeczne, jedyne prócz Krakowa, w którem dramatyczna sztuka polska może się swobodnie rozwijać, ma być na przeciąg lat kilka, bo aż do wybudowania teatru miejskiego, którego plany nie są jeszcze nawet zatwierdzone, pozbawione sceny polskiej?

Przecież tak rzeczy zostawić nie można, — czynniki powołane powinny zająć się tą sprawą bezzwłocznie i energicznie. Wymaga tego honor nasz narodowy, honor naszego miasta. Reprezentacya miejska, do zainicyowania tej akcyi, sądzimy, jest w pierwszym rzędzie obowiązaną.

34

Odrębna istota.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Te jaskółki mnie pogodziły z życiem — kończył rozpaczliwym i prawie załzawionym tonem — one mnie zwątpiałemu dały uczuć, że ja byłem wyjątkiem, a cały świat nieszczęśliwym. One mi dały przekonanie, że małżeństwo natura mieć chciała, ale małżeństwo łączące dwie istoty tego samego pragnące, tem samem się zachwycające, sobą i naturą żyjące... One więcej mi powiedziały, one więcej mnie nauczyły, bo nauczyły mnie i tego, że samiec musi mieć wolę i musi umieć kazać samicy zastosować się do tej woli. Gdy gniazdko było skończone, samica weń wejść nie chciała, trzeba było widzieć niezadowolenie samca i jego złość i jego sposoby...

Urwał i zawołał rozpaczliwie:

— Ale ja woli nie miałem. Ja ustępowałem! Ja ciebie nie złamałem, bo cię głupio kochałem. Ja cię nie zmusiłem do upatrywania życia w mojem życiu i zato mam słuszną karę... Ja przystąpiłem do małżeństwa, nie zbadawszy praw jego, jako naturalnej instytucyi i dla tego ono mnie zdruzgotało.

I byłby może ustał, bo i głosu mu brakowało i słabe siły zdawały się porwane w tem potoku nie bezmyślnych słów. Ale widział, co się działo w kobiecie, widział że jej zadawał ciosy, które jednakże zaczynał rozumieć i sądził, iż jej wyświadczy olbrzymią przysługę, otwierając jej oczy na braki jej jestestwa.

Podchwycił więc spokojniejszym tonem:

— Bo genialny twój ojciec źle cię wychował. Popełnił bezwiednie błąd, jak wszyscy ci, którzy coś za dobrze wykonać usiłują. Zapomniał o jednem, o jednem tylko, ale to jasno jest przyczyną twojego niezadowolenia ze siebie, bo i ty niejesteś szczęśliwą... To jedno jest przyczyną, że mnie uszczęśliwić, może nawet pragnąc tego, nie zdołałaś... To jedno jest przyczyną, że ja dzisiaj przeklinam chwilę, w której cię poznałem... żeś mi zburzyła gniazdo jaskółek. . . . .

Wychował cię nadzwyczajnie, uczynił cię niepospolitą kobietą, dał ci wszystko, byś mogła być szczęśliwą, usubtelnił twój rozum i serce, wyrafinował twoją duszę, dał ci poczucie piękna, intuicyę dobrego i szlachetnego, — ale przecież zapomniał o jednem, a tak ważnem. Zapomniał, że stworzenie ludzkie, człowiek musi być równomiernie czułym na piękno sztuki i wiedzy, jak na piękno dzikiej natury. Otóż ty rozumiesz wszystko, finezyę inteligencyi, sekreta sztuki, odczuwasz piękno literatury i przenikasz subtelne myśli filozofów i psychologów, a nie rozumiesz piękna natury, nie odczuwasz jej wpływu, jesteś głuchą na szepty jej i stąd płyną wszystkie twoje cierpienia. Bo stąd pochodzi, że mnie zrozumieć nie możesz, że zapłonąć niemożesz mojemi aspiracyami, niezdołałaś szczęścia i zadowolenia znaleść we wspólnem zemną życiu i zainteresować się światem człowieka, którego przecież kochałaś.

Ustał, a Olga zagryzała do krwi usta, aby nie płakać, aby nie wybuchnąć łzami, które ją pierwszy raz dławiły do tego stopnia, iż nie wiedziała, czy je zdoła opanować. Ten człowiek, ten ukochany Edward mówił jej takie potworne rzeczy. Nie pojmowała go, ale przecież ciemna otchłań, która się przed nią otwierała, nie robiła na niej niespodziewanego wrażenia. Zdawało jej się, iż patrzyła w przepaść, której istnienie czuła, której tylko jeszcze własnemi oczami nie widziała. Rwało się coś w niej na drobniutkie strzępy. Edward jej złorzeczył, przeklinał ją, fałszywie tłumaczył jej błędy, posądzał ją o uczucia, które, jeśli miała, to je miała bezwiednie. Ogarniało ją niepojęte oburzenie na tego człowieka, który w ten sposób wywdzięczał się jej za miłość jedyną i bezmierną. Serce jej wzbierało takim żalem, iż czuła, że nie łatwo byłoby go rozwiać i z głębi jej wyrwać. I była przekonaną, że znienawidziła na zawsze tego człowieka, który miał serce tak do niej przemawiać, który ją od dawna już zimno analizował, który ją o nikczemne pobudki, który jej zarzucał bolące ją braki, który wreszcie, jeśli się nie myliła, to jej dla tego właśnie nie kochał.

Aby nie zalać się łzami, aby się nie upokorzyć, aby się nie przyznać do niczego, zapytała:

— I nic więcej nie masz mi do powiedzenia?

— Nic...

— A więc stało się — ciągnęła drżącym głosem — com przewidziała. Inaczej pojmujemy małżeństwo..

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się nerwowo Edward. — Inaczej je pojmujem...

Te słowa dodały siły kobiecie:

— Śmiech twój robi przykre wrażenie i obraża dumę moją jako kobiety, która widzi, że źle trafiła. Zwalniam cię z danego słowa i proszę o zwolnienie mnie.

— Czyż ja cię trzymam? Czyż od dwóch lat nie robisz to tylko, co ci się podoba? Czyż...

— Dosyć sądzę! — zawołała Olga, powstając. — Chyba już mi wszystko powiedziałeś, co powiedzieć mogłeś. Nie myślę ci ani odpowiadać, bo nie zamierzam się ani uniewinniać, ani bronić. Jesteś wolny i ja nią jestem. Jeśli ja dla ciebie jestem nieodpowiednią to i ty dla mnie.

— Wierzę, gdyż mnie... — podchwycił śmiejąc się Edward. Ale Olga nie pozwoliła mu dokończyć. Majestatycznym gestem przerwała mu, mówiąc:

— Nie kompromitujże się do ostatka, do nitki... Przedstawiłeś mi się chorym i słabym. Nie przedstawiajże się kretynem.

— Kretynem? mówisz?

— Kretynem jest mężczyzna, który wyrzuca kobiecie to, coś chciał mnie w tej chwili zarzucić...

Rowieński opuścił głowę. Może w furyi za wiele powiedział? Może zadaleko go uniosły nerwy?

— Kretynem zostałem — jęknął — kretynem? zapewne! skoro niepotrafiłem cię sobie przyswoić, skoro dziś obelgę tę usłyszeć mogę...

— Nie mogę opuścić Rowna z godziny na godzinę — przerwała mu głosem drżącym, ale dykcyą pełną siły i woli. — Wdzięczną stoli panu będę, gdy mi oszczędzisz swego widoku, co ci trudno nie przyjdzie ..

Głos jej załkał. Wyszła, zostawiając ogłupiałego Edwarda.

Nie zrozumiał jej, ale się nie spodziewał takiego końca. Ta zimna duma w kobiecie dobiła go moralnie. Ta siła duszy do reszty go rozczarowała. Kobieta powinna być słaba...

Wybiegł z szumem w głowie, z dźwiękiem ostatnich słów Olgi w uszach. Miał jej oszczędzić swego widoku? Dobrze! dobrze!!

Pospieszył do siebie, a w godzinę później wyjechał z Rowna.

I wyjechał bez żalu za tą kobietą, którą kochał szalenie, i którą tłumiąca łzy opuszczał, bo czuł, że dalej przy niej w tem położeniu rzeczy zwaryowałby, bo czuł, że każdy dzień tylko pomnażałby ich obopólne żale i rozstrajał jego kompletnie chore nerwy.

Wyjechał bez żalu i nie wiedząc, jakie uczucia dla tej kobiety w swem sercu żywił. Zdawało mu się, że istota ta jest dlań całkiem obojętna, że łączyły go z nią tylko zmysły, dziś zużyte i ubezczujnione

I rozpędzał wszelkie myśli, aby go nie męczyły, bo poczucie samozachowania zabijało w nim wszystkie inne uczucia.

Jeśliby nie odetchnął inną atmosferą, toby zginął, w obłęd popadł, lub w recedywę choroby mózgowej.

Trzeba mu się było ratować.

To życie w nim wszystko strawiło, tylko nie tknęło zwierzęcia i jego instynktu zachowawczego.

(C. d. n.)

Wiec rolniczy.

Wiedeń d. 21. lutego.

Wczoraj rozpoczęły się obrady wiecu austryackich rolników, zwołanego do Wiednia. Do udziału w obradach zaproszono prezydyum wiecu przedewszystkiem ministra rolnictwa hr. Ledebura, który też z zaproszenia tegoż skorzystał. Inne ministerstwa delegowały swoich reprezentantów tak samo, jak wydziały krajowe niższej i wyższej Austryi, Karyntyi i Krainy. Oprócz tych urzędników wzięło udział w wiecu wielu posłów do Rady państwa.

Obrady zagaił prezes ks. Ferdynand Lobkowicz, wskazując na ważność zadań wiecowych, a zarazem ubolewając, iż niektóre postanowienia ugody austro-węgierskiej wywierają zgubny wpływ na pomyślność cislitawskiego rolnictwa. Zmiana tych postanowień jest konieczną i naglącą, mówił książę, a trzeba ufać, że i Węgrzy uznają słuszność żądań austryackich rolników.

Drugi przemówił minister hr. Ledebur, zapewniając zgromadzenie, iż cały gabinet należycie ocenia ważność rolnictwa i chętnie stara się zaradzić jego niedomaganiom. Takie usposobienie rządu jasno się okaże przy sposobności zawierania nowej ugody z Węgrami. Niemniej i ten fakt wskazuje o przychylnem dla rolnictwa stanowisku rządu, iż w ustawie o stowarzyszeniach rolniczych, którą już wkrótce będzie się mógł parlament zająć, uwzględniono wszystkie rezolucye ostatniego wiecu rolniczego, a zatem samychże rolników.

Rozpoczęła się następnie debata generalna, a to wyłącznie nad ugodą z Węgrami. Referentem tej sprawy był poseł Kaiser, a rezolucya, wniesiona przezeń, zawierała następujące postulaty: Sprawiedliwa dla obu części państwa polityka taryfowa, uniemożliwienie faworyzacyi producentów jednej połowy monarchii na niekorzyść drugiej, zniżenie sumy kontyngentowej podatku gruntowego w Austryi o 40 prc., zniżenie ceny soli w Austryi, jak najściślejsze wykonywanie policyi weterynaryjnej, reforma giełdy zbożowej, t. j. ograniczenie interesów terminowych i gry na różnicę cen, reforma ustaw gorzelnianych, t. j. wymiar kontyngentu wedle istotnej konsumcyi, reforma ustaw browarniczych, t. j. jednolita kodyfikacya przepisów normujących warkę, dopuszczenie rozszerzenia działalności towarzystw akcyjnych i ubezpieczających na Węgry, reforma handlu obrońnego i usunięcie malwersacyj z cłem od nafty. Dalej domagała się rezolucya p. Kaisera wczesnego wypowiedzenia związku cłowego i handlowego i rozwiązania kwestyi bankowej w tym sensie, aby rząd postarał się o osobny austryacki bank państwowy i aby go mogły zasądzić kiedyś należycie poparte rządowe kasy oszczędności. Nakoniec żądał p. Kaiser, aby Austrya pokrywała na przyszłość 55 do 60 prc. wspólnych wydatków, Węgry zaś 40 do 45 prc. Gdyby żądań tych Węgrzy nie uwzględnili, sądził p. Kaiser, iż konsekwencyą byłby tego zupełny rozdział ekonomiczny obu połów monarchii i stworzenie wewnętrznej linii celnej między nimi, ostateczność ta jednak nie przeraża rolników austryackich.

Wywiązała się nad tą stanowczą i mocno powiedzioną rezolucyą ożywiona dyskusya. Rozpoczął ją zastępca czeskiej rady kultury dr. Forzt, stawiając wniosek, aby wiec uchwalił rezolucyę, żądającą przerwania związku cłowego z Węgrami i zaprowadzenia granicy celnej, jaka istnieje w Skandynawii. W stosunkach z zagranicą tworzyłyby Austro-Węgry jednolitą całość, ale równocześnie oddzielonoby były od siebie obie połowy linią cłową. Za podstawę postanowień co do tej linii należałoby zdaniem dr. Forzta wziąć cła różnicowe, któreby równomierną otoczyły opieką produkcyę obu części monarchii.

Dr. Urban, delegat niemieckiej sekcyi praskiej rady kultury, chociaż nie posunął się tak daleko, jak jego czeski kolega, jak najstanowczej oświadczył się za zmianą dotychczasowych postanowień ugody austro-węgierskiej. Wymagają tego bezwzględnie i koniecznie ekonomiczne interesy Austryi.

Upadek rolnictwa, chowu bydła i uprawy wina, spowodowany niesprawiedliwą i uciążliwą dla Austryi ugodą, omawiał obszernie hr. Attems, który reprezentował na wiecu interesy krajów alpejskich i on też gruntownie a rzeczowo wykazał, iż nadal stosunek kwot, opłacanych przez obie połowy państwa na wspólne wydatki, zatrzymanym być pod żadnym warunkiem nie może.

Szczególnie gwałtownie wystąpił przeciw handlowi terminowemu i grze na różnicę cen zboża poseł Tausche, drugi delegat niemieckiej sekcyi praskiej rady kultury. Wykazał on, że siedliskiem tych obrotów giełdowych, szkodliwych dla rolnictwa w najwyższym stopniu, jest Budapeszt, że zaś rząd austryacki powinien przy zawieraniu nowej ugody z Węgrami stanowczo i energicznie zażądać od Węgier, aby te skreślić się postarały terminowe karby i ukrócić go jak można najbardziej. Niemniej jednak stanowczo zaprotestował p. Tausche przeciw żądaniu zaprowadzenia linii celnej między Austryą a Węgrami, ponieważ ona jest niemożliwą wobec zawartych przez państwo z zagranicą traktatów.

Przeciwko takiemu podziałowi Austro-Węgier na dwie odrębne ekonomiczne całości wystąpił też dr. Ochenkowski, profesor lwowskiego uniwersytetu, wywodząc równocześnie, że jedyną praktyczną drogą jest dążenie do ugody, na istniejącym stanie rzeczy opartej, ale wolnej od dotychczasowych błędów i uwzględniającej słuszne żądania reformy.

Zabrał po nim głos delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego poseł i prof. dr. Milewski i przestrzegał przed wciąganiem w dyskusyę agitacyjnych i politycznych haseł, ponieważ wiec ma zadanie roztrząsać tylko rzeczywiste interesy rolnictwa. Stoimy na tem stanowisku — mówił dr. Milewski — iż nie żądamy żadnych przywilejów jeno równouprawnienia i gwarancyj, że tego równouprawnienia żadna strona w ciągu następnego okresu ugodowego nie naruszy. Nie jesteśmy separatystami, chcemy tylko, aby rząd strzegł interesów rolniczych. Co się tyczy kwestyi bankowej, to oświadczył dr. Milewski, iż pytanie, czy ma on być akcyjnym czy państwowym, jest okolicznością drugorzędną. Daleko ważniejszą rzeczą jest stwierdzenie faktu, iż rolnicy potrzebują ułatwień w kredycie i że koniecznie jest dla nich potrzebnym specyalny bank dla ich potrzeb.

Hr. Zedtwitz z Pragi wystąpił przeciw doprowadzaniu konfliktu z Węgrami do tej ostateczności, aby aż kordonu celnego żądać między Austryą a Węgrami. Kordon taki byłby zgubnym, bo przecież ludy dążą do ekonomicznego zbliżenia się, a nie do odosobniania się, a specyalnie w Austryi odbiłoby się zaprowadzenie kordonu na przemyśle. Rolnicy wszystko więc uczynią, gdy zażądają jedynie wypowiedzenia ugody na dzisiejszych warunkach, rzeczą zaś rządu będzie zawarowywać w przyszłym układzie interesy tak rolnictwa jakoteż i przemysłu.

Dr. Forzt w powtórnej mowie bronił się przeciwko zarzutowi, jakoby był separatystą i jakoby politykę wciągał w obrady ekonomiczne. Owszem przeciwnie ze stanowiska rolników austryackich kordon wewnętrznej linii cłowej byłby dla nich najkorzystniejszym i tego też zapatrywania on broni, a znów rzeczą rządu jest rozstrzygnąć, czy postulat ten rolników da się pogodzić z polityką ogólno-państwową czy nie. Zresztą taki kordon cłowy istnieje i dziś faktycznie, choć nie formalnie i kto go chce zobaczyć, ten go łatwo dojrzy.

Przemawiali jeszcze br. Gudenus z Wiednia i hr. Attems zaznaczając, że rolnicy nie dążą do rozdziału ekonomicznego między Austryą a Węgrami, poczem po wybraniu komisyi dla rozpatrzenia wniosków, postawionych w dyskusyi, rozprawę generalną zakończono.

W drugim dniu obrad toczyła się dyskusya nad specyalną kwestyą kredytu rolnego. Referentem tej sprawy był dr. Szczepan Licht z Berna, a wniósł on rezolucyę, aby w krajach, które nie posiadają jeszcze instytucyj, udzielających kredytu włościańskiego, utworzyć zakłady hipoteczne, oparte na wzajemności. Instytucye te wydawałyby 3·5% listy zastawne po 100 koron, zrzekłyby się wszelkich własnych dochodów przy mniejszych pożyczkach, udzielałyby pożyczek na budynki mieszkalne i zabudowania gospodarcze itd. Następnie miałyby prawo owe zakłady wydawać w razie konwersyi nowe listy zastawne, o ile pożyczki nowe na odpowiedniem miejscu w księdze gruntowej zapisano. Dla ułatwienia tej inowacyi musiałaby nowela unormować postanowienia prawne co do ksiąg gruntowych.

Na posiedzeniu tem przemawiał także dr. Leo z Krakowa w sprawie kredytu hipotecznego. Przemówienie to streszczę w przyszłym liście, poświęconym wiecowi rolniczemu.

KRONIKA.

Lwów d. 22 lutego.

Minister Biliński zasłużył sobie na wdzięczne uznanie ze strony nie tylko urzędników, wdów i sierót po nich, podwyższając im pensye ale i ze strony panien. Postanawiając bowiem w swym projekcie, iż urzędnicy w czynnej służbie winni są celem częściowego przyczynienia się do pokrycia zwiększonych stąd wydatków płacić 3% od swej stałej, bez dodatków aktywalnych, płacy, nałożył tem na urzędników-kawalerów rodzaj podatku starokawalerskiego. Urzędnicy żonaci 3% niewątpliwie chętnie płacić będą, wiedząc, iż w ten sposób umożliwiają w przyszłości spokojny byt swej rodzinie, — urzędnicy-kawalerowie zaś gotowi zechcieć owe 3% powetować przez żenienie się, co znowu niechybnie nader życzliwie przyjęłyby panny a zarazem byłoby poniekąd rozwiązaniem stojącej obecnie na porządku dziennym kwestyi kobiecej.

Z Wydziału krajowego. Marszałek hr. Badeni przystąpił na podstawie §. 21. instrukcyi dla Wydziału kraj. do nowego rozdziału czynności w poszczególnych departamentach, i to w sposób następujący: W myśl statutu krajowego zamianował swym zastępcą w Wydziale kraj., członka Wydziału kraj. p Antoniego Jaxa Chamca, który prowadzić będzie nadto departament IV. (sprawy komunikacyi lądowej i wodnej, myt, poczt i telegrafów). Nadto należeć będą do tego departamentu sprawy szlachectwa i nadanie miejsc funduszowych w akademii Terezyańskiej. Departament III, któremu poruczono wszelkie sprawy gospodarstwa krajowego wraz z rolniczemi szkołami i melioracyami, prowadzić będzie członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz.

Do departamentu II. (p. Romanowicz) przydzielono wszystkie sprawy publicznego oświecenia, sprawy górnicze, sprawy finansowe, sprawy teatrów, wreszcie sprawy sprzedaży soli, a wydzielone z niego sprawy rolnicze.

Departament I. pozostaje nadal pod kierownictwem członka Wydziału kraj. p dra J. Wereszczyńskiego, do którego prócz dotychczasowych spraw gminnych, należeć będą wszelkie sprawy religijne, konkurencyjne i fundacyi stypendyjnych. Departamentem sanitarnym (V-tym) kierować będzie i nadal członek Wydziału p. Hoszard, a departamentem szóstym tj. sprawami żandarmeryi i szupaśnictwa p dr. Sawczak. Nadto utworzył hr. marszałek osobne biuro prezydyalne. Nadmieniamy przytem, że wszelkie sprawy zasiłków i subwencyj, o ile pochodzą od całych stowarzyszeń i korporacyj wnosić należy do poszczególnych departamentów, w miarę ich zakresu działania, a nie do prezydyum. Część agend tj. sprawy personalne które miał p. Chamiec, przydzielono do biura prezydyalnego, resztę zaś spraw pozostających dotąd pod kierownictwem p. Chamca, przydzielono p. Romanowiczowi i Wereszczyńskiemu. Zmiany te wchodzą w życie od 6. marca.

Zjazd lekarzy powiatowych. Przy udziale około 50 uczestników odbył się dziś zjazd lekarzy powiatowych, który zagaił protomedyk dr. Merunowicz, a którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Dr. Obtułowicz zdał sprawę z ostatniego zjazdu w r. 1895. Pierwszym właściwym punktem programu było sprawozdanie o wyniku zabiegów komisyi wybranej celem polepszenia stanowiska lekarzy powiatowych. Wywiązała się dyskusya nad kwestyą uzyskania zniżenia lat służby z 40 na 30. W zasadzie zgodzili się wszyscy mowcy na liczbę lat, domagano się jednak wniesienia petycyi w tej sprawie, tak by wpłynęła jeszcze przed uchwaleniem nowego statutu pensyjnego dla urzędników, co natrafiło na silną opozycyę, utrzymującą, iż należy się jeszcze przez pewien czas wstrzymać z wniesieniem petycyi.

W sprawie tej przemawiali pp.: Jabłoński, Rosner, Zaleski, Merunowicz, Czyżewicz, Marynowski, Lachowicz, Obtułowicz i Sobolewski, ostatecznie zaś uchwalono pozostawić dalszą akcyę w tej sprawie komitetowi, który się dotąd nią zajmował. Dr. Werner wygłosił kilka uwag dotyczących urzędowych spraw lekarzy powiatowych. — Zdarza się często, że 60 lat liczący lekarz jest zależnym od 28-letniego starosty, i dla świętego spokoju musi załatwiać „kawałki" czysto administracyjne, jak np. sprawy przynależności do gmin. Mowca domagał się szczegółowej instrukcyi służbowej dla lekarzy powiatowych i wyraził szereg postulatów, jak uwolnienie lekarzy od zastępywania weterynarzy, uwolnienie ich od czynności przy poborze wojskowym, karanie wójtów za niedonoszenie o chorobach zakaźnych, oraz uwolnienie ich od czynności przy desinfekcyi domów.

Po długiej dyskusyi w której trzecia część obecnych brała udział, uchwalono wniosek 1 w sprawie wydania instrukcyi. Z inicyatywy p. protomedyka weszła na porządek dzienny ważna sprawa zamykania szkół ludowych na czas trwania chorób epidemicznych. Krajowa rada szkolna zwróciła się właśnie do namiestnictwa z zapytaniem, coby należało przedsięwziąć aby w skutek takich chorób nie cierpiała jednolitość nauki. W długiej dyspucie wyrażono życzenie by szkoły zamykano na 14 dni a po upływie tego czasu poddawano je ponownej rewizyi sanitarnej. Nie uchwalono żadnego wniosku. Wedle referatu dr. Goldhamera uchwalono żądać zmiany druków statystycznych sanitarnych. Dr. Osiński referował o tłumieniu chorób zakaźnych i o akuszerkach wiejskich, żądając w pierwszej sprawie stałych dokładnych wykazów osób chorych, w drugiej zaś ustanowienia akuszerek gminnych.

Dr. Obtułowicz wygłosił kilka uwag o surowicy krowiankowej i jej wartości terapeutycznej i przedstawił kieszonkowy aseptyczny aparat do szczepienia ospy w gminach wiejskich. Jutro o godz. $9\frac{1}{2}$ rano wszyscy uczestnicy zjazdu, zaproszeni przez dra Czyżewicza będą oglądać szczegółowo nową klinikę położniczą.

Z izby sądowej. Przed trybunałem sądu karnego, pod przew. radcy Harasymowicza toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Jonasowi Tartykowi, właścicielowi fabryki wody sodowej, oskarżonemu o pobicie Majera Zieglera, również fabrykanta wody sodowej. Powodem napadu Tartyka była zawiść do Zieglera za to, iż w pobliżu jego fabryki wody sodowej założył sobie także taką samą fabrykę, a robiąc wodę lepszą odebrał mu klientów. Mszcząc się za to, dobrał sobie Tartyk dwu towarzyszy i zaczaił się z nimi w ul. Rzeźnej. Gdy Ziegler niespodziewając się napadu wracał z miasta do domu, powalili go napastnicy na ziemię i okładali go drągami po głowie.

Oryginalny widok przedstawia sala sądowa wypełniona żydami przysłuchującymi się rozprawie. Trybunał ma nie mało pracy, gdyż wszyscy świadkowie zeznają sprzecznie z sobą i z swemi zeznaniami w śledztwie. Jedyna nadzieja dowiedzenia się prawdy leżała w przesłuchaniu świadka Jana Koralczuka, ten jednak przybył do sali sądowej tak pijany, że go przewodniczący natychmiast wydalił.

Samobójstwo. Przy ul. na Bajkach l. 12 odebrał sobie wczoraj wieczorem życie przez powieszenie robotnik Zajszły. Powodem samobójstwa było przytrzymanie go na kradzieży narzędzi murarskich popełnionej na budowie domu, przy której był zajętym.

Złodziejska spółka kupiecka. Wczoraj oddała policya lwowska sądowi karnemu, schwytanego przez ajenta policyi Günsberga kupca lwowskiego Józefa Friede vel Frödla o którego aresztowaniu już donosiliśmy obszernie, wraz z jego spólnikiem również „kupcem" lwowskim Natanem Herzbergiem z Lubaczowa od 1½ roku osiadłym we Lwowie. Spółka ta najmywała sobie ludzi i zabierała kupcom towary pakami z dziedzińców lub drzwi sklepu. Przytrzymany Fried przyznał się w śledztwie do spólnika Herzberga a dzięki energii biura bezpieczeństwa zebrano dowody do oskarżenia i uwolniono czterech ludzi najętych przez Frieda a aresztowanych przy zabieraniu pak jako złodziei. Magazyn skradzionych rzeczy urządziła sobie spółka przy ul. Furmańskiej l. 8, gdzie też znaleziono kilka pak gwoździ, płótna, beczki powideł, śledzi itd. Fried zajmował się dostarczaniem towarów, Herzberg zaś sprzedażą. W tym celu zrzucał hałat i jarmułkę, przebierał się po europejsku, brał cwiker na nos, wyjeżdżał do Czerniowiec i tam towary sprzedawał udając komiwojażera z Krakowa E. Grünsteina. Pod tem nazwiskiem jest notowanym w hotelu centralnym gdzie zawsze zajeżdżał.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie wczoraj życie Alojzy Urban słuchacz uniwersytetu.

Fałszywy los krakowski, wylosowany na kwotę 30 zł., przedłożył przedwczoraj do wypłaty w kasie miejskiej w Krakowie, Ozyasz Wechsler, syn właściciela kantoru z Tarnowa, a zięć jednego z krakowskich większych przemysłowców izraelickich. Po sprawdzeniu losu z księgą juxtów okazało się, że los jest zręcznym bardzo falsyfikatem. Wskutek tego zarządzono aresztowanie Ozyatza Wechslera i odstawiono go do sądu karnego.

Ubity przez żydów. Z Tarnopola donosi nam nasz korespondent: Teodor Gajewski, szewc, liczący lat 40, wyszedłszy dnia 20. bm. w stanie nieco pijanym z szynku, zaczepił na rynku kilku żydów. Przyszło do sprzeczki, następnie do bójki, do której wmieszało się kilku żydowskich rzeźników i ci pod hasłem *gib ihm a'Setz*, tak zbili Gajewskiego że tenże prawie natychmiast zmarł! Oburzająca ta zbrodnia żydów, zostanie spodziewamy się, przykładnie ukaraną.

Jubileusz w Krynicy. Już przed wieścią, iż dotychczasowy kierownik zdrojowiska krynickiego przechodzi w stan spoczynku, wyłoniła się tam myśl uroczystego obchodu jubileuszu czterdziestoletniej służby zasłużonego radcy Sokołowskiego. Onegdaj też zebrało się spore grono osób z różnych sfer towarzyskich Krynicy i okolicy, aby tem dać jubilatowi dowód, jak wysoko cenią pełną zasług 23-letnią działalność jego na stanowisku opiekuna Krynicy. Uroczystość jubileuszowa wypadła wspaniale, a szereg przemówień w sali domu zdrojowego rozpoczął ks. Jędrzej Gruszka, proboszcz muszyński. Przemawiali następnie zarządca państwowych dóbr muszyńskich Hibel, wójt krynicki J. Znamirowski i inżynierowie Babel i Nitribitt.

Serdeczne przemowy tych panów wyraziły tylko owo uznanie, jakiego jubilatowi nie szczędzi nikt, kto tylko miał sposobność przyjrzeć się choć zdala gorliwej, pełnej poświęcenia, a na wskróś obywatelskiej działalności p. Sokołowskiego w tem najpierwszem z naszych zdrojowisk. Jubilat dziękował też ze łzami w oczach za tę serdeczną owacyę.

Nastąpiły jeszcze toasty i przemowy wielu obecnych, a również odczytano wiele nadeszłych z różnych okolic kraju telegramów.

Słusznie się należało to uznanie radcy Sokołowskiemu, a z pewnością do życzeń mu składanych przez obecnych na uroczystości przyłączają się wszyscy, którym rozwój naszych zdrojowisk leży na sercu. A takimi jesteśmy wszyscy.

W Tarnowie zeszłej soboty wybuchł pożar na strychu nowych koszar, przed dwoma laty przez miasto wybudowanych. Pożar ten był o tyle groźnym, że na strychu urządzony był skład mundurów i nabojów. Pomimo jednak utrudnionego ratunku powiodło się pożar zlokalizować, chociaż nie obeszło się bez wypadków. Jednego strażaka raził w hełm eksplodujący nabój a kilka osób ratujących zemdlało z zaczadzenia. Przyczyna pożaru nie wyśledzona; na strychu tliło się prawdopodobnie od poprzedniego dnia, bo już w piątek dał się uczuwać na drugiem piętrze czad, od którego kilku żołnierzy zagorzało, wieczorem zaś słyszano w izbie chorych nawet stukanie na strychu, zapewne z pękania nabojów pochodzące.

Pożar. W Maryampolu koło Niżniowa nad Dniestrem ogień zniszczył 19 b. m. 7. domostw z zabudowaniami gospodarskiemi, z których tylko dwa były zabezpieczone.

† **Włodzimierz kniaź Puzyna z Kozielska,** właściciel dóbr ziemskich w powiecie stryjskim, ojciec profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Puzyny i stryj księcia biskupa krakowskiego, umarł wczoraj w Stryju.

Ostatnie wiadomości.

Podajemy dziś głośne szczegóły z posiedzenia francuskiej Izby posłów z dnia 20 bm. Umiarkowany republikanin Chaudey, wniósł interpelacyę, żądając wyjaśnienia sprzecznych oświadczeń ministra sprawiedliwości Ricarda, złożonych z powodu usunięcia sędziego śledczego Remplera w procesie przeciw kolei Południowej.

Bronił się Ricard, a Bourgeois oświadczył, że się z nią solidaryzuje. Dep. Sarrien wniósł rezolucyę, potwierdzającą uchwałę Izby z dnia 13 bm. i ponownie wyrażającą zaufanie rządowi, — na którą też Bourgeois się zgodził. Ale dep. Poincare'mu było tego zamało, wniósł on rezolucyę, wręcz pochwalającą postępowanie Ricarda, i zwrócony do Bourgeois dodał: „Jeżeli chowacie się za rezolucyę, pochwalającą waszą ogólną politykę, to tem samem zdradzacie, że się boicie." Następnie Izba 309 głosami przeciw 185 przyjęła rezolucyę Sarriena, a 279 głosami przeciw 234 odrzuciła dodatkową rezolucyę Lassierre, wyrażającą ubolewanie z powodu interwencyi Ricarda w niezamkniętym jeszcze dochodzeniu sądowem.

Z wielkiem naprężeniem wyglądano wczorajszego posiedzenia senatu. Wystąpił senator Demole i odczytał deklaracyę, w której oświadczył, że nie wniesie zamierzonej interpelacyi, ponieważ rząd już z góry odmawia jej prawności, i po naganach senatu nie podał się do dymisyi, czem odmówił senatowi równości z Izbą posłów co do obalenia gabinetu. „Protestujemy przeciw twierdzeniu rządu, że tenże nie jest odpowiedzialnym wobec senatu. Podnosimy ponownie z naciskiem nasze prawo kontroli i odpowiedzialność ministerstwa wobec obu Izb. Senat, pomimo stanowiska rządu, nie będzie przeszkadzał ustawodawczej działalności rządu i zbada przedłożenie rządowe."

Bourgeois oświadczył, że z deklaracyi wynika, jakoby rząd sprowokował sprzeczkę, — tego on wcale nie zamierzał, ani też zarzut ten nie jest faktami usprawiedliwiony.

Senator Labiche wnosi następującą rezolucyę: „Senat przyjmuje odczytaną deklaracyę i przechodzi do porządku dziennego."

W głosowaniu przyjęto tę rezolucyę 184 głosami przeciw 60.

Niezwykle ważnem jest wczorajsze doniesienie *Timesa* z Konstantynopola, jakoby sułtan polecił ambasadorowi tureckiemu w Londynie prosić rząd angielski, aby wraz z Turcyą, jako zwierzchniczą władzą Egiptu uporządkował sprawę egipską na zasadzie gwarancyj, któreby dawały Anglii pewność co do swobody jej komunikacyi z Indyami. Gdyby doniesienie to było prawdziwem, oznaczałoby owe wysunięcie na porządek dzienny sprawy egipskiej, że sułtan w zupełności oddał się wpływom caratu, poza którym co do Egiptu stoi Fracya. Sprawa to nieskończenie od armeńskiej niebezpieczniejsza.

Emerytury i pensye wdowie.

Lwów, dnia 22. lutego.

Urzędnicy i słudzy państwowi mogą o obecnym ministrze skarbu dr. Bilińskim z całą śmiałością powiedzieć: iż mają w nim szczerego przyjaciela. Gdyby dr. Biliński nigdy nic przedtem i nigdy już potem dla nich nie zrobił, to jeszcze wniesionym onegdaj w Izbie poselskiej projektem ustawy o emeryturach i pensyach wdowich tak bardzo około dobra ich i ich rodzin zasłużył się, że należałaby mu się od nich niewygasła wdzięczność.

Nie chcemy tu sięgać do historyi i przypominać losy tej sprawy, zwanej powszechnie w Austryi „piekącą" a stojącej na porządku dziennym od lat dziesiątek, bez zrobienia jednego kroku naprzód. Dopiero dr. Biliński, objąwszy tekę ministra skarbu, bez długich przyrzeczeń i obiecanek, zapowiedziawszy w pierwszem swem wystąpieniu w parlamencie konieczność i niezbędność tej reformy, stanął w niespełna cztery miesiące z przygotowanym już do uchwalenia projektem, który zaspokoił chyba najśmielsze marzenia stron interesowanych.

Główny nacisk w tej ustawie położył dr. Biliński na umożliwienie egzystencyi wdowom i sierotom po urzędnikach i sługach państwowych, — jakkolwiek i co do emerytury wprowadził zasadę bardziej sprawiedliwą od tej, która dotychczas istniała.

Wedle obowiązujących przepisów emerytalnych, wliczany był do emerytury tylko 5-letni okres służby, tak, że urzędnik, który wysłużył np. lat 30, utrzymywał zupełnie taką samą emeryturę (6/8) jak ten, który wysłużył lat 34 i 6 miesięcy, podczas gdy urzędnik, który jeszcze dosłużył owe pół roku do lat 35, otrzymywał już 7/8 swej płacy aktywalnej. Wniesiony zaś przez dr. Bilińskiego projekt postanawia, że za pierwszych lat 10 należy się emerytom 40 prc. a za każdy dalszy rok służby 2 prc. ostatnio pobieranej aktywalnej płacy, tak, że ten, który wysłuży lat 30 otrzyma 80 prc., a ten który lat 34 dostanie 88 prc. a lat 35 o 2 prc. więcej, czyli 90 prc. Jest to nietylko sprawiedliwszy wymiar, ale i usunie owo zwlekanie starszych urzędników z podaniem się na emeryturę aż do ukończenia jednego z ostatnich pięcioleci.

Niemniej cenne są dwa dalsze postanowienia, a mianowicie, iż ułamki czasu większe po nad 6 miesięcy, liczone być mają za rok cały, podczas gdy dotychczas tylko w drodze łaski cesarskiej mogło to mieć miejsce; jakoteż dalej, iż urzędnik, któryby w skutek choroby lub okaleczenia i 10 lat nie wysłużył, ma otrzymać emeryturę tak, jakby 10-letnią służbę odbył tj. 40 prc., podczas gdy dotychczas otrzymywał tylko jakąś kilkomiesięczną odprawę.

Co do wdów i sierót, postanawia projekt przedewszystkiem, że pensya wdowia po urzędnikach i nauczycielach państwowych, nie ma odtąd mniej wynosić niż 400 zł., a po sługach państw. mniej, niż 200 zł. rocznie. Doniosłość tego przepisu poznać najłatwiej z sumy, jaka potrzebną będzie na uzupełnienie dotychczasowych pensyj tych wdów po urzędnikach, które mniej niż 400 zł. pobierają, jako też tych wdów po sługach państwowych, które mniej niż 200 zł. rocznie otrzymują. Oto potrzeba na ten cel rocznie 1,200.000 zł. Dalej projekt nowej ustawy wszystkie pensye wdów po urzędnikach i nauczycielach państwowych, normując je wedle rang, jakie posiadali mężowie, znacznie podwyższa. Najniższą 400 zł. rocznie będą mieć tylko wdowy po urzędnikach XI. rangi (kancelistach), wdowy zaś po koncepistach, ranga X. już 500 zł. rocznie (dziś 300 zł.), — po adjunktach sądowych, komisarzach, IX. ranga 600 zł. (dziś 350 zł.), — po sędziach pow. i sekretarzach, VIII. ranga 700 zł. (dziś 367 zł. 50 ct.) Wdowy po urzędnikach wyższych rang, doznają słusznie jeszcze znaczniejszej podwyżki i tak: po radcach sądowych, starostach, VII. ranga 900 zł. (dziś 420 zł.), — po radcach wyższego sądu, namiestnictwa, VI. ranga 1.200 zł. (dziś 525 zł.), — po radcach dworu, V. ranga, 1.500 zł. (dziś 630 zł.), — po szefach sekcyjnych, IV. ranga 2.000 zł., po namiestniku, prezydencie wyższego sądu III. ranga 3.000 zł., po ministrze, II. ranga 4.000 zł., po prezydencie ministrów, I. ranga 5.000 zł.

Do tej podwyżki w wielu razach, jak widzimy, dochodzącej, a w niektórych nawet przekraczającej 100%, przychodzą jeszcze dodatki na wychowanie dzieci. Dodatki te zostały przez nową ustawę zupełnie na odmiennej podstawie ugruntowane. Zerwano z dotychczasowym systemem łask a zarazem zniesiono ograniczenie, iż tylko w razie co najmniej czworga dzieci, dodatek na wychowanie się należy i dla każdego dziecka bez względu na ilość tychże, przyznaje projekt nowej ustawy jedną piątą część matczynej pensyi wdowiej i to do ukończonego 24 roku życia, lub też wcześniejszego zaopatrzenia. Najlepiej poznać doniosłość tego postanowienia na przykładzie. Oto wdowa po urzędniku X rangi (koncepiście lub kontrolorze podatkowym) zostająca z trojgiem dzieci, otrzymuje dotychczas 300 zł. pensyi rocznej i nic po nadto! Zaprawdę, nie za wiele nawet do śmierci, a cóż dopiero do życia! Wedle projektowanej zaś ustawy, otrzyma sama pensyę wdowią 500 zł., a nadto na każde z trojga dzieci dodatek, wynoszący jedną piątą jej płacy, t. j. po 100 zł., czyli 300 zł., co razem z jej pensyą wynosić będzie 800 zł., a więc przy nader oszczędnem życiu może istotnie wystarczyć na zaspokojenie niezbędnych potrzeb.

Do postanowienia tego uczyniono dwa zastrzeżenia: że dodatek na wychowanie dziecka (owa $\frac{1}{5}$ matczynej pensyi wdowiej) nie może wynosić więcej niż 300 zł. rocznie (a więc i na dziecko urzędnika w randze IV, III, II i I przypada taka sama kwota jak i na dziecko urzędnika w randze V) i że dodatki na utrzymanie wszystkich dzieci nie mogą przenosić kwoty pobieranej przez matkę jako pensyę wdowią.

Ale i na tem nie koniec. Nowa ustawa prócz podwyższenia pensyj i uregulowania dodatków na wychowanie dzieci wprowadza jeszcze jedno dobrodziejstwo, ustanawiając „kwartał pośmiertny". Rodzinie urzędnika (żonie, dzieciom, wnukom a nawet za przyzwoleniem ministerstwa skarbu innym osobom, które udowodnią, że zajmowały się pielęgnacyą chorego lub pokryły z własnych pieniędzy koszta pogrzebu) bez względu czy zmarły był jeszcze w służbie czynnej czy też emerytem, należy się jeszcze jego 3-miesięczna płaca. Przepis ten ma na celu odjęcie strapionej rodzinie troski o byt chwilowy. Choroba i pogrzeb zmarłego niewątpliwie każdą rodzinę urzędniczą wyniszczą, — potrzeba jej dać więc możność urządzenia się w nowych warunkach, sama bowiem pensya wdowia nie wystarczy na uregulowanie powstałych wydatków.

W końcu podnieść należy, że dr. Biliński jak upaństwowieniem 6.000 robotników kolejowych dokonał pewnej części reformy socyalnej, tak też i tym projektem ustawy a zwłaszcza dotyczącym emerytur i pensyj wdowich po sługach państwowych, oznaczając dla nich $\frac{1}{3}$ płacy męża, a w żadnym razie nie mniej niż 200 zł. rocznie, — przyczynił się nieco do jej poczciwego rozwiązania.

Nie możemy tych kilku słów nie zakończyć rozpatrzeniem się na wspomnianą reformę ze stanowiska finansowego. Na reformę tę potrzeba przedewszystkiem pieniędzy i to sporo. Wedle obliczeń potrzeba mianowicie na uzupełnienie dotychczasowych pensyj wdowich po urzędnikach nie dosięgających 400 zł. rocznie i pensyj wdowich po sługach państwowych, nie dosięgających 200 zł. rocznie, — potrzeba kwotę 1,200.000 zł. rocznie. Na kwartał pośmiertny potrzeba 270.000 zł., na podwyżkę pensyj wdowich dla nowo przybywających wdów i sierót 83.000 — wszystko to po pokryciu już wydatków płaconych przez skarb państwa wedle obecnie obowiązujących ustaw.

Z każdym rokiem wprawdzie ów 1,200.00 zł, potrzebnych na uzupełnienie dzisiejszych pensyj wdowich do 400 i 200 zł., zmniejszać się będzie w miarę ubywania tych wdów — natomiast atoli zwiększać się będzie owa pozycya 83.000 dla nowo przybywających wdów i sierót tak, że po 40 latach nastąpi w tym dziale stały roczny wzrost wydatków 3,320.000 zł.

Do pokrycia kosztów tej poprawy bytu wdów i sierót po urzędnikach — przyczynią się także sami urzędnicy. Projekt nowej ustawy nakłada bowiem na nich obowiązek płacenia w czasie czynnej służby 3 prc. od płacy bez dodatków aktywalnych, co wedle wysokości obecnych płac, przyniesie rocznie 1,300.000 zł. Ofiara to, razem biorąc, wcale znaczna, — rozdzielona jednak na jednostki, nie da się im uczuć. Gotowość zresztą do tej ofiary oświadczyli sami urzędnicy, wyrażając ją dobitnie w rezolucyach i memoryałach, uchwalonych przez rozmaite wiece urzędnicze. Żałować też tej drobnej premii nie będą, wiedząc, iż za pomocą jej zabezpieczą w przyszłości możliwość bytu swej rodzinie.

Rada państwa.

Wiedeń d. 22. lutego.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszej dyskusyi nad projektem reformy wyborczej zapowiada p. Laginia poprawki i przemawia za podziałem Istryi na dwa okręgi wyborcze, aby obie narodowości były reprezentowane w powszechnej kuryi wyborczej. Mowca oświadcza, iż głosować będzie za przekazaniem projektu osobnej komisyi.

P. Barwiński oświadcza, iż projekt nie odpowiada potrzebom narodu ruskiego, ale zawsze jest próbą częściowego zadowolenia, żądanego przez szerokie warstwy ludu rozszerzenia prawa wyborczego. Partya mowcy głosować będzie za przekazanie projektu komisyi.

P. Pernerstorfer krytykuje rząd koalicyjny, który zdaniem jego był najgorszym rządem w Austryi. (Chlumecky przerywa mowcy i wzywa go do porządku). Gabinet Badeniego wszedł na właściwą drogę, przedkładając Izbie reformę wyborczą. Przedłożony projekt zawiera sprawiedliwą myśl, która jedzak zaaplikowaną ma być do zastarzałego systemu. Partya mowcy odrzuca przedłożoną reformę wyborczą. Jeśli mowca osobiście głosować będzie za nią, to jest to jego osobistą rzeczą.

Ubolewać należy, iż Badeni nie przedłożył projektu Taaffego. Izba nie miałaby odwagi odrzucić takowy. Polemizując z wywodami Falkenhayna, twierdzi mowca, iż nie jest on ani przedstawicielem ludu, ani wielkiej własności, która tutaj zajmuje miejsce, należące się ludowi. Reforma wyborcza Badeniego jest przynajmniej małym początkiem, a nowi posłowie postarają się o to, aby w końcu w parlamencie reprezentowany był cały pracujący lud.

Złożył następnie jeszcze krótkie oświadczenie hr. Dubsky, poczem na wniosek p. Jędrzejowicza dyskusyę zamknięto.

Przemówili jeszcze tylko mowcy generalni Hauck *contra* i Menger *pro*, poczem Izba prawie jednogłośnie uchwaliła odesłanie projektu do komisyi.

Wniosek p. Luegera o wybranie nowej komisyi dla reformy wyborczej odrzucono.

Prowadzono potem dalszą debatę budżetową a mianowicie nad tytułem ministerstwa oświaty, w której to debacie brał udział także minister Gautsch, jako też ks. Świeży, który dał odprawę niemieckiemu posłowi z Cieszyszyna Demlour w sprawie tamtejszego polskiego gimnazyum.

Wiedeń d. 22. lutego.

Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie.

W dyskusyi ma być postawiony wniosek o zniesienie dyet poselskich.

Koło polskie

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 22 lutego.

Koło polskie odbyło wczoraj czterogodzinne posiedzenie, na którem przeprowadzono generalną debatę nad projektem reformy wyborczej. Debata ta miała kilka ciekawych momentów i wykazała dość znaczną różnicę zdań, a dalej wykazała także, że niektórzy posłowie z ostatnich politycznych wypadków, które sprowadziły upadek poprzedniego gabinetu, niczego się nie nauczyli. Pocieszającem jest tylko, że owe zdania tak jasno wczoraj zostały wyrażone i że kraj będzie mógł uznać, którzy jego reprezentanci liczą się z faktami i za rozszerzeniem praw ogółu poważnie i uczciwie wystąpić potrafią.

Przebieg posiedzenia był następujący. Przed przystąpieniem do dyskusyi nad reformą wyborczą odbyły się wybory uzupełniające do poszczególnych komisyi. Do komisyi kwotowej wybrani zostali pp. Jaworski i Zaleski, — do prawniczej Dunajewski, — do komisyi dla reformy wyborczej Dieduszycki.

Poczem przystąpiono do debaty nad reformą wyborczą.

P. Jaworski wyjaśniał przyczyny upadku koalicyi i niebezpieczeństwa przedłożonego przez hr. Badeniego projektu reformy wyborczej, który będzie mieć musiał za konsekwencyę powszechne głosowanie. Postawił więc formalny wniosek, aby Koło polskie powróciło do powziętych w lutym 1895 uchwał i oświadczyło się za „zasadami reformy wyborczej gabinetu koalicyjnego“.

P. Wodzicki żądał przydzielenia powiatów Winniki i Szczerzec do Lwowa a Chrzanowa i Liszki do Krakowa a dalej oświadczył się przeciw temu postanowieniu projektu, które wyłącza czeladź z pod prawa głosowania.

P. Rutowski występował przeciw projektowi hr. Badeniego a także i przeciw wnioskowi Jaworskiego. Mowca sądzi, że Koło polskie powinno w debacie szczegółowej domagać się odpowiednich poprawek.

P. Sokołowski mówił przeciw wnioskowi Jaworskiego. Nie podziela on obaw, by dalszą konsekwencyą projektu hr. Badeniego musiało być wprowadzenie powszechnego głosowania i jest przekonany, że i piąta kurya wybierać będzie na posłów ludzi patryotycznie usposobionych. Przedewszystkiem strzedz należy praw kraju. Mowca żąda więc pomnożenia posłów z Galicyi.

P. Weigel popierał wywody Sokołowskiego.

P. Lewakowski oświadczył się za powszechnem głosowaniem.

P. Dzieduszycki mówił, że łatwo trudności mnożyć, ale w ten sposób reforma i obecnie nie zostanie dokonaną. Dążenia do powszechnego głosowania nie powstrzymamy. Mowca jest przeciwny wnioskowi Jaworskiego, ale stanowiska naszego powinniśmy bronić. W końcu oświadczył się mowca przeciw żądaniu zwiększenia proponowanej liczby posłów.

P. Jędrzejowicz oświadczył się przeciw wnioskowi Jaworskiego; zdaniem jego oświadczenie, które Koło polskie w Izbie złożyło punkt ten już załatwiło. Domaga się przejścia do dyskusyi szczegółowej.

P. Chrzanowski także jest przeciwny wnioskowi Jaworskiego, ale domaga się pewnych poprawek projektu rządowego. Popierał dalej wywody Wodzickiego i Sokołowskiego.

P. Potocki żąda, aby komisya postawiła wniosek obsyłania Rady państwa przez Sejmy, chociażby nawet ten wniosek nie miał żadnych szans uchwalenia.

Przeciw temu przemawiał p. Dzieduszycki. Powinniśmy się ograniczyć do obrony autonomii. Taki wniosek sprowadziłby tylko chaos.

P. Kozłowski jest za kuryami robotniczemi i zniżeniem cenzusu.

P. Milewski przyznaje, że obecny projekt jest lepszy, aniżeli poprzedni, obawia się jednak, czy klasy powołane obecnie do głosowania są dziś politycznie dojrzałe.

P. Lewicki wnosi: Koło polskie zaleca komisyi dla reformy wyborczej, aby przystąpiła do traktowania projektu na zasadzie piątej kuryi.

Wniosek Jaworskiego upadł. Głosowali za nim tylko wnioskodawca, Kozłowski i Eug. Abrahamowicz.

P. Jędrzejowicz wnosi: Koło polskie przyjmuje projekt rządowy jako podstawę do szczegółowej debaty.

Wniosek ten przyjęto.

Także przyjęto wniosek Dzieduszyckiego o strzeżeniu praw autonomii.

TELEGRAMY.

Wiedeń, d. 22. lutego.

Adjunkt sądowy Piotr Lewicki otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł sekretarza rady.

Notaryusz Karabiński w Lutowiskach przeniesiony został do Starej Soli.

Wiedeń d. 22. lutego.

Z Bozen telegrafują, że stan zdrowia arcyksięcia Albrechta Salwatora budzi poważne obawy.

Wiedeń d. 22 lutego.

Wczoraj odbyło się 15 zgromadzeń robotniczych, na ktorych omawiano projekt reformy wyborczej. Przebieg zgromadzeń był spokojny, a wreszcie uchwalono rezolucyę protestującą przeciw temu projektowi.

Wiedeń 22. lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, że termin ustnych rokowań w sprawie ugody z Węgrami oznaczyły rządy węgierski i austryacki na początek marca w Wiedniu.

Wiedeń d. 22 lutego.

Nominacya nowego prezydenta rządu krajowego w Śląsku ogłoszona zostanie w najbliższych dniach.

Zagrzeb d. 22 lutego.

Powracających z więzienia 15 studentów (skazanych za demonstracye antymadiarskie) przyjmowały na dworcu kolejowym tysiące ludzi. Jak po drodze, tak i tutaj na dworcu obsypano ich wieńcami. — Tłum wołał: „Precz z Hedervarym! (banem). Precz z Madiarami!“ Ulicę, na której mieszka dep. Frank (ojciec głównego winowajcy) policya zamknęła i pałaszami rozpędzała tłum, który ruszył na plac Jelaczyca, pod którego pomnikiem owacyę wyprawiono. Dwie osoby zostały aresztowane.

Budapeszt d. 22 lutego.

W sejmie wygłosił Koszut gwałtowną mowę przeciw ugodzie z Austryą i wystąpił z całym szeregiem napaści przeciw Austryi. I gdy w ciągu swej mowy wyraził się „austryacy sprzymierzeńcy“ — przerwał mu dep. Hentaller ze skrajnej lewicy okrzykiem: „to są łotry, a nie sprzymierzeńcy“.

Budapeszt d. 22. lutego.

Koła rządowe na seryo zajmują się myślą odroczenia zawarcia ugody z Austryą do jesieni.

Berlin d. 22. lutego.

Śledztwo wstępne br. Hammersteina skończone.

Aresztowany redaktor *Vorwärtsu* dr. Braun nie został wypuszczony z więzienia policyjnego.

Belgrad d. 22. lutego.

Jacobsona wypuszczono na wolność z powodu, iż poseł rosyjski br. Rosen oświadczył, że rządowi wcale na tem nie zależy, aby mu go wydano. Poseł musiał tak powiedzieć, skoro rząd rosyjski dawniej oświadczył, że ogłoszone przez Stambułowa dokumenta są podrobione. Br. Rosen zatrzymał jednak kilka dokumentów, które policya serbska Jacobsonowi zabrała.

Sofia d. 22 lutego.

Książe Ferdynand posłał carowi portret Borysa w brylantach.

Ateny d. 22 lutego.

W Solino na Krecie Turcy zamordowali 12 chrześcijan.

Paryż d. 22. lutego.

Większą częśó dzienników uważa konflikt między senatem a Izbą deputowanych za załatwiony.

Rzym d. 22 stycznia.

Ministerstwo postanowiło jednogłośnie wysłać dalsze pułki do Afryki

Rzym d. 22. lutego.

Baratieri w raporcie swym donosi, że Włosi stracili w ostatnich bitwach 97 zabitych, 30 rannych, a 40 dostało się do niewoli, i że straty Abissyńczyków nie są mniejsze.

Rzym dnia 22. lutego.

W sferach watykańskich zapewniają, że wyjaśnienia jakie dał Izwolski co do zawartego w r. 1883 między Watykanem a Rosyą porozumienia w sprawie nauki rosyjskiego języka, historyi i literatury rosyjskiej w polskich seminaryach, — są tego rodzaju, iż Rosya chce w przyjacielskiej drodze porozumieć się z Watykanem co do tego, w jaki sposób wykonywana ma być inspekcya seminaryów katolickich, zadekretowana ukazem carskim z maja 1895 i jakie mają być dane gwarancye przestrzegania przepisów owego porozumienia między Rosyą a Watykanem z roku 1883.

Rzym d. 22 lutego.

Dziennik *Voce della Verita* ogłasza protest apostolskiego wikaryusza w Bułgaryi, ks. Meniniego przeciw apostazyi Borysa. Ks. Menini ochrzcił był Borysa w swoim czasie wedle obrządku katolickiego.

Bruksela d. 22 lutego.

Półurzędowa *Correspondance russe* zapowiada ustąpienie rosyjskiego ministra wojny Wannowskiego, którego miejsce ma zastąpić generał Kuropatkin, dawny szef sztabu Skobelewa.

Hamburg d. 22 lutego.

Parowiec „Markomania“ rozbił się w drodze do Indyi zachodnich, niedaleko przylądka Augusta. Okręt trzyma się jeszcze wprawdzie nad powierzchnią morza, ale uważać go trzeba za całkiem stracony, gdyż woda zalała już cały przedział maszynowy. Załoga znajduje się dotychczas na pokładzie.

Konstantynopol d. 22. lutego.

Konsulowie, rezydujący w Zeitunie, donoszą, że zbiegli tam Ormianie nie mają ani podostatkiem żywności, ani odzieży, a zimno srodze im dokucza. Skutkiem tego grasują między nimi choroby, a nędza ich jest nie do opisania. Dotychczasowa akcya pomocnicza jest niedostateczna, to też konsulowie proszą, aby w wydatniejszy niż dotąd sposób przyjść Ormianom z pomocą. Prawdopodobnie ambasadorowie tutejsi wdrożą akcyę ratunkową.

Londyn d. 22. lutego.

Wedle depeszy z Johannesburgu Boerowie zbroją się na granicy.

Londyn 22. lutego.

Do *Timesa* donoszą z Odesy, że podczas gwałtownej burzy na morzu Czarnem rozbiły się trzy rosyjskie, a cztery obce parowce i ośmnaście żaglowców, a zginęło przeszło stu ludzi.

Dział ekonomiczny.

— **Myszy polne.** Zebrała się w Pradze 17 i 18 bm. specyalna ankieta, zwołana za inicytywą ministerstwa rolnictwa, celem omówienia sposobów, w jakieby najskuteczniej prowadzić można walkę z myszami polnymi, tym strasznym wrogiem rolnictwa. W ankiecie tej zasiadali rolnicy, delegat ministerstwa i bakteryolodzy dr. Hlawa i dr. Kerry.

Ponieważ klęska myszy i Galicyę w wysokim stopniu dotyka, podajemy uchwały owej praskiej ankiety, które w niejednym względzie i w naszych stosunkach dałyby się wykonać i mogłyby stanowić wzór, jak z tymi szkodnikami polnymi walkę prowadzić należy.

Najpierw więc zażądała ankieta wydania ustawy, obowiązującej rolników do tępienia myszy polnych zapomocą bakcyllów, a gdyby pora roku się temu sprzeciwiało to i zapomocą strychiny lub fosforu. Co do pierwszej części tego żądania, to istnieje już taka ustawa w Galicyi i na Szlasku, na nią się też ankieta czeska powołuje.

Następnie uchwaliła ankieta postarać się o wydanie broszury, której zadaniem byłoby zwalczać uprzedzenie, istniejące niestety u publiczności, co do skuteczności mysiego bakcyla i któraby zarazem pouczała, jak się należy z tym mikrobem obchodzić, a następnie rozpowszechnić tę broszurę między najszersze koła rolników. Członkowie towarzystw rolniczych i ich oddziałów okręgowych, nauczyciele wędrowni, nauczyciele w szkołach rolniczych, zarządy kolejowe, a zwłaszcza starostowie za pomocą żandarmeryi powinni być wezwani, aby w myśl owej broszury czyto praktycznie czy też przynajmniej teoretycznie pouczali ludność o sposobie tępienia myszy polnych.

Dla przeprowadzenia powyższych uchwał wybrała ankieta komitet, który wypracował elaborat, zawierający następujące żądania do rządu:

1. Ma być zaprowadzony ustawowy przymus tępienia myszy polnych, a wykonanie tego przymusu porucza się wójtom i przełożonym obszarów dworskich tak, jak w Galicyi i na Śląsku. Czy zapomocą mikroba, czy też trucizny ma się myszy tępić, to się zostawia uznaniu rolnika. Starostwa mają pilnować wykonania ustawy.

2. Koszt zakupna trucizny ponoszą ci członkowie gminy, którzy mają grunta, natomiast rząd i Wydział krajowy powinien bezpłatnie dostarczyć małym i średnim rolnikom bakcylusa tyfoidalnego. Koszt, połączony z użyciem czy jednego czy drugiego środka ponoszą sami interesowani.

3. Zarządy kolejowe obowiązane być powinne tak samo jak wójtowie w gminach do tępienia myszy na gruntach należących do kolei.

4. Tak samo starostwa i wydziały powiatowe na gościńcach i drogach krajowych.

5. Rząd powinien ułatwić dla rolników nawiedzonych klęską mysią zakupno trucizn.

6. Namiestnictwa powinny rządowi i wydziałowi krajowemu dostarczyć jak najszybciej dat, które okolice i w jakim stopniu uległy pladze mysiej.

7. Ministerstwo rolnictwa powinno się postarać o dostateczną ilość mikrobów mysich, aby rolnicy mogli je szybko i łatwo nabywać.

Powołując się na wzór Galicyi i Slązka uchwaliła ankieta dalej domagać się, aby do ustawy o tępieniu myszy polnych, dodane było pouczenie, iż zdechłe myszy należy parę razy na dzień gromadzić w osobnem miejscu, aby się nimi nie truły ptaki i domowe zwierzęta.

Wypracowanie broszury o pożyteczności mikroba tyfusu mysiego i sposobie tępienia nim myszy polnych poruczono drom Hlawie i Kerry'emu.

Z giełdy wiedeńskiej

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 22. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 382·50, Kredyty węgierskie 428·75, Unionbank 319·—, Länderbank 279·25, staatsbany —·—, Lombardy —·—, kolej północno-wschodnia —·—, tytoniowe 192·50, Rima 248·—, Alpiny 87·10, renta majowa 101·12, losy turec. 59·30, Marki 59·05.

Frankfurt dnia 22. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 322·62 (382·70), statsbany 318·50 (371·45), lombardy 87·— (100·91).

— **Wiedeń** dnia 22 lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 381·50, węg zakład kredytowy 423·50, anglobanki 173·75, lenderbanki 256·50, koleje państwowe 371·25, elbethal 281·— akcye tytoniowe 192·50, alpiny 86·30, losy tureckie 59·50, unionbanki 315·—, ruble 128·50.

Sprawozdanie targowe

Wiedeń d. 22 lutego.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Notowano tu produkty rolnicze po następujących cenach, o tendencyi stałej, chociaż obrót nie był zbyt znacznym.

Pszenica: na wiosnę 7·20—7·23, na jesień 7·43—7·44, na maj—czerwiec 7·31 do 7·32.

Żyto: na wiosnę 6·72—6·74, na maj—czerwiec —·— do —·—, na jesień 6·79 do 6·81.

Owies: na wiosnę 6·34—6·36, na maj—czerwiec 6·40—6·42.

Rzepak: na styczeń—luty 10·70 do 10·80, na wrzesień—październik 11·70 do 11·80.

Kukurudza: na maj—czerwiec 4·68 do 4·70.

Cukier: surowy 88° r. Aussig 16·45, rafinada 34·50, mączka 17·50, w kostkach 35·50.

Spirtus: 10.000 l. % 14·70—14·80.

Nafta: kaukaska 5·20, austryacka 20·25, przeźroczysta 20·75, cesarska 22·00, amerykańska 22·50.

Kawa: Santos 96, Ceylon perłowa 160.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.
poleca dziełko p. t.:
Uwielbienie
Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej męce.
Rozmyślania i modlitwy na czas wielkiego postu.
Cena egzemplarza 40 ct, z przesyłką o 5 ct. więcej.

KOszule męskie, domowa robota, mocne, sztuka, od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne szyte, para 50 ct., 95 ct, złr. 1·10, 1·15, do 1·40, poleca **MAKS MÜHLFELD Lwów, Rynek l. 37.** Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej.

MASŁO 7594
ze słodkiej centryfugowanej śmietanki, odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4-kilowych **Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej p. Krościenko koło Chyrowa.**

Najlepsza przymieszka do mleka krowiego

KNORRA MĄCZKA OWSIANA

Najlepszy środek spożywczy dla małych dzieci i chorych na żołądek.

REUTER & Co

Commandit-Gesellschaft für elektrische Anlagen
WIEN
IX, Peregringasse No. 1.
BELEUCHTUNG
KRAFTÜBERTRAGUNG.
General-Repräsentanz der:
ALLGEMEINE ELEKTRICITÄTS-GESELLSCHAFT, BERLIN.

Madame Rosa Schaffer's
Poudre ravissante 7581
jest pierwszorzędnym środkiem upiększającym.
C. k. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnowania skóry przez pierwsze znakomitości w świecie medycznym. Jedną z nadzwyczajnych zalet tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mleczną białość. Karton z załączonym sposobem użycia złr. 5 i złr. 2·50.

Przyjęcie do c. i k. szkół kadeckich.

Odnośnie do wydanego rozporządzenia w *Normal-Verordnungsblatt* dla c. i k. wojska, 5 paragraf z r. 1896 nowych przepisów o przyjmowaniu aspirantów do szkół kadeckich opiewa: **Składanie wstępnych egzaminów odbywać się ma bez wyjątku w języku niemieckim.** Aspiranci, którzy swe nauki przedwstępne odbyli w innym języku, powinni być tak biegłymi w niemieckim, ażeby możliwość dalszych studyów pod tym względem zapewniona była.

By jednak ubiegającym się obcokrajowcom umożliwić przyjęcie do szkoły kadeckiej jeszcze w r. b. otwiera zaszczytnie znany **c. k. autoryzowany Zakład wojskowo-przygotowawczy Cerquic w Wiedniu, II. Glockengasse 1,** z dniem **1. marca nowy kurs aspirantów szkoły kadeckiej,** w którym ubiegający się nie tylko wykształcą się gruntownie w języku niemieckim, ale równocześnie do przedwstępnego egzaminu przygotowani zostaną.

Doświadczenie uczy, iż najłatwiej przyswoić sobie można język obcy przez nieustanne używanie, dlatego też odnośnemu celowi odpowiada jedynie niemiecki zakład w niemieckim mieście. Uczęszczanie do wyżwymienionego zakładu poleca się gorąco wszystkim ubiegającym się obcokrajowcom, którzy zamyślają poświęcić się zaszczytnemu zawodowi wojskowemu tudzież mieć zapewnienie osiągnięcia w swoim czasie **oficerskiej rangi.**

Z zakładem połączony jest również wzorowo urządzony **pensyonat.**

Informacyj udziela z wszelką gotowością Dyrekcya zakładu i wysyła **programy** gratis.

Z dniem **1. marca** rozpoczyna się w tymże zakładzie **kurs przygotowawczy dla jednorocznych ochotników.** 7641

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

Kalosze najlepsze petersburgskie męskie, damskie i dziecinne sprzedaje po cenach fabrycznych **STANISŁAW GABRIEL** we Lwowie, plac Halicki l. 3. 206

SITA poczwórne włosienne do pasztetów, itp. po złr. 1·—, 1·30, i 1·60, Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·50 i 4 —, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MĘŻCZYZNA lat średnich, zdolny do pracy magazynowej, biurowej, agencyjnej, uprasza o kondycyę. „Kongresówka" poste rest. Lwów. 227

POSZUKUJĘ RZĄDCY na obszar 2400 morgów z kaucyą tylko w gotówce najmniej 3.000 złr. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia najlepiej osobiste. **S. Satała,** Biuro wywiadowcze, Lwów, Sykstuska 8.

Kto lubi jarzynkę w zimie? 30—40% taniej od wyrobów francuskich, ażeby rozpowszechnić w kraju swój również dobry towar, ofiaruje **FABRYKA KONSERWÓW W LUBYCZY: Młody groszek** 1 kg.: A 75 ct., B 66 ct., C 56, D 48, E 40 ct., **Fasolkę łamaną lub krajaną** N i K 2 kg. 75 ct., 1 kg. 40 ct., L i H 2 kg. 50 ct., 1 kg. 32 ct. **Prawdziwe grzybki** 1 kg. 65 ct., ½ kg 36 ct. Noże do otwierania 20 ct. Jarzynki w blaszanych hermetycznie zamkniętych puszkach są parą gotowane i jak świeże, przyprawa łatwa i szybka. Można także zamawiać po cenach fabrycznych u p. J. Kadernóżki w Przemyślu i we wszystkich lepszych składach delikatesów i t. p. we Lwowie. 222

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia

OSOBA moralna, w średnim wieku, z dobrej rodziny, poszukuje umieszczenia zaraz do zarządu domu albo do towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje pod literami J. C. Z. poste restante Czortków. 219

LEKCYJ MUZYKI na fortepianie udzielam. Protasiewiczowa, ul. Brajerowska 14.

PANIENKA z ukończoną siódmą klasą poszukuje posady nauczycielki w prywatnym domu. K. poste rest. Zadwórze.

OGRODNIK w sile wieku, żonaty, znający dokładnie swój zawód, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności pan Wierzbicki, Sykstuska 16. 223

KAMIENICA jednopiętrowa, w śródmieściu, w ładnem położeniu, z ogrodem owocowym, jest za 9.500 złr. (obciążona długiem kasy oszczędności 3.000) z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi *Gazety Narod.* 209

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą pod adresem Administracyi „Gazety Nar."

Bul'on
odznaczony medalami po złr. 5·50, 6·60, 7·50. Dla chorych z samego drobiu 10 zł. Dla rekonwalescentów **bul'on ze ślimaków** nadzwyczajny, dodający siły starszym ludziom, dekagram 25 ct. Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany.

Ważne dla cyklistów!

Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Szanownych odbiorców, iż dla większej wygody oddaliśmy Główną sprzedaż naszych znanych w całym świecie z dobroci i trwałości

Rowerów, Tandemów i Trypletów

drogowych i wyścigowych, dla pań, panów i dzieci, znanej w kraju, od roku 1889 istniejącej firmie

S. PIELECKI I S-ka. LWÓW
plac Maryacki 3,

(główny magazyn broni i artykułów sportowych) i prosimy udawać się wprost do wyżej wymienionej firmy, która nas w zupełności zastępuje, przyjmuje zamówienia, udziela informacyi i rozsyła cenniki.

Jednocześnie zapraszamy wszystkich Pp sportsmanów do oglądnięcia najnowszych modeli rowerów na sezon 1896, które już nadeszły do Lwowa, a zarazem obznajomienia się z cenami. Specyalne zamówienia na Rowery i Tandemy przyjmujemy tylko do końca kwietnia b. r

Z poważaniem 7658

HUMBER & Co., Ltd Londyn.
„STYRIA" J. Puch & Co., Graz.
TRIUMPH Cycle. Co. Coventry.

Ważne dla P. T. Obywateli wschodniej Galicyi i Bukowiny.

Wszelkich produktów rolnych, nawozów sztucznych, maszyn itp. firmy
„Ernest Bahlsen Praga"
dostarcza wyłączny skład komisowy Pragsko-krakowskiego domu rolniczego Ernesta Bahlsena **K. MINIEWSKI, Lwów ul. Zimorowicza 5,** po cenach objętych cennikiem tejże firmy. 7650

3 złote 15 srebrnych medali, 12 listów dziękczynnych i dyplomów uznania.

Franciszek Jan Kwizda.

Marka ochronna.

KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY
c. i k. uprz. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.
Przeszło 30 lat używana w stajniach dworskich, w większych stajniach dworskich i cywilnych, jako środek wzmacniający przed i po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spleczeniu, w stężeniach muskułów etc., czyni konia wytrzymałym na największe trudy. 6818

c. i k. austro-węg. nadworny dostawca.

Król. rumuński dostawca nadworny.

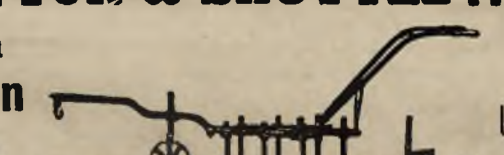
Należy uważać na markę ochr. i żądać wyraźnie **Kwizdy** płynu restytucyjnego.

Główny skład:
Apteka obwodowa
w Korneuburgu pod Wiedniem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-węgier. monarchii.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Fabryka maszyn rolniczych



Lwów ulica Gródecka l. 22.

polecają na zbliżający się letni sezon swoje **pługi stalowe uniwersalne, exstyrpatory, brony, walce, rozsiewacze nawozu, siewniki szerokorzutne, patentowane siewniki rzędowe „Columbia Drill", oborywacze, plewniki, pługi czteroskibowe do pokładów i przeorywania siewu** i t. p. — i zapraszają do zwiedzenia ich składu, w maszyny obficie zaopatrzonego.

Naprawy każdego rodzaju wykonuję jak najdokładniej.



Ilustrowane cenniki gratis i franco.

2300 sztuk dębów
ma na sprzedaż Zarząd dóbr Derewnia (poczta Turynka, powiat Żółkiew).

Z 12 centowej
„Biblioteki powszechnej"
opuściły już prasę:

Dalsze tomiki w druku.

Urbański Aureli, Miatież (1896)
Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowemi utworami. Cena 1 złr. 50 ct. w ozd. oprawie 2 złr.
Do nabycia w każddej księgarni.
Księgarnia 7652
Wilhelma Zukerkandla
w Złoczowie.

Boczny zarobek.
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich stanów, które się chcą zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych losów. Zgłoszenia do: **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.** 7614

Dla pp. restauratorów polecam
najlepszy
norymbergski chrzan
za kilo 40 ct. od 25 kilo wyżej.
F. Hröllerer, handlarz chrzanu,
Wien, III. Grosse Markthalle.

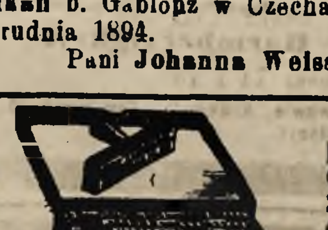
Podziękowanie.

Cieszy mnie, że mogę publicznie wyrazić me najserdeczniejsze podziękowanie p. **Henri Levie, Drezno, Frauenstrasse Nr. 14,** za wyzwolenie z nerwowego cierpienia, które mnie w młodych latach tak bardzo dręczyło i zatruwało życie. Cierpiałam na nerwowy ból nad chrząstką nosową i oczami, połączony z osłabieniem żołądka i uczuciem lęku z deprymującym rozstrojem umysłowym, który mi odbierał chęć do życia. Przez nadzwyczaj pojedyncze listowne leczenie p. Henri Levé zostałam od tego uwolnioną.

Kukan b. Gablonz w Czechach, 27. grudnia 1894.

Pani **Johanna Weiss.**

Największa



nowość!

Ameryk. kauczukowa drukarnia czcionkowa
dla natychmiastowego wykonania kart adresowych, okólników, nagłówków do kopert, doniesień, wszelkich etykiet na towary, liczb itp. Nr. I kompl. ze 121 czcionkami w gust. blaszance **tylko 2 złr.** wraz z patent. przyrządem do zestawienia, bez szrub i sztangą układową. Nr. 2 ze 176 czcionkami złr. 2·50, Nr. 3 z 220 czcionkami 3 złr. Nr. 4 z 310 czcionkami złr. 3·75, Nr. 5 z 387 czcionkami złr. 4·80. **Stałe poduszeczki do farbowania we wszelkich barwach** 6×4 cm. wielk. 30 ct., 9½×5 cm. 40 ct., 11×7 cm. 60 ct., 16×8 cm 1 złr. Wysyłka za zaliczką.
FABRYKA STEMPLI KAUCZUKOWYCH
M. Hammer w Wiedniu
II. Praterstrasse 13 k.
Wszelkie stampilie bardzo trwałe jak najtaniej. Poszukuje się odprzedających.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Kraj. Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szan. P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
WYPRAWY ŚLUBNE.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna (poczta telegraf i stacya kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie odsyłamy franco i odwrotną pocztą.



Najlepsze czernidło na świecie!
Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
c. k. uprzyw. fabryka 6334
założona w roku 1832 we Wiedniu.
Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**
Wszędzie do nabycia.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko
St. Fernolendt.

Bracia Skasik
Opawa, Szląsk austr. — dawniej Alfred Rassl
Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca 7534
wyborne nasiona ze zbiorów 1895 roku
pod gwarancyą prawdziwe, czyste, o najwyższej sile kiełkowania.
Firma kontrolująca, austr. stacya kontrolująca dla uprawy nasion w Opawie i c. k. stacya kontrolująca nasiona w Wiedniu.
Cenniki, oferty, wzory gratis i franco.

Karty podróżne do Ameryki północn.



dostarcza 7527
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycya z Wiednia.
Informacye bezpłatnie.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej
EXSICCATOR
6 medali, 2 dyplomy i herb.
Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.
Broszury ilustrowane wysyłam franco.
Agentów poszukuję.
Adres dla pism i telegramów:
Exsiccator, Wien.
Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast Exsiccatora.

HERBABNY'ego
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
7489

Od lat 26 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania** flegmy, zmiejszania potów w nocy i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im tworzenie się kości.

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)



Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko „Herbabny", oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

Folwark Kniaże ofiaruje do siewu
jak długo zapas starczy: 7649

Groch Victorya duży wybierany	po złr.	11·—
„ „ mniejszy	„ „	9·—
Jęczmień Besthorn	„ „	8·—
„ **Oregon szwecki**	„ „	8·—
Owies	„ „	7·50
Pszenicę jarą czerwoną bardzo plenną	„ „	9·—
Wykę szarą	„ „	6·50

wszystko za 100 kilo netto loco Kniaże, poczta tamże. (Worki po 40 ct. za sztukę.)
Próbki w Banku rolniczym.

10,000.000

sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona** drzew krajowych, poleca po najniższych cenach
Leśnictwo Zassów pod Czarną
o. p. Zassów, stacya kol. i telegr. Czarna.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

PAPIER D'ARMENIE do kadzenia, pochłania wszelkie szkodliwe wyziewy z tytuniu, z kuchni, z miejsc odchodowych. Odświeża powietrze zepsute w sypialniach i w salach szkolnych. Odwania pokoje chorych i zabezpiecza odwiedzających od niebezpieczeństwa zarazy. Próbki rozseła się darmo. Sprzedaż hurtowa u Pana **Ponsot, ulica d'Enghien, 8, w Paryżu.** — We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.



Piece ciągło-palne
ze świetlnicą
(system Geburth'a) 7584
Do opału można używać nie tylko antracytu i koksu, ale
każdy inny węgiel.
Po jednorazowem rozniecenu ognia pali się miesiącami, potrzebuje bardzo mało materyałów palnych i prawie żadnej obsługi.
Cenniki gratis i franco.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista,
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71.
Skład we Lwowie u **Jana Schumana** plac Bernardyński.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, **miękkość i połysk.** — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.